



Teatr już od starożytności stanowi ekskluzywną rozrywkę dla społeczeństwa. Beckett. Przybytek Melpomeny przyciąga także uwagę tych, którzy dopiero marzą o teatrze – chcą być aktorami, sławnymi dramaturgami. Wśród nich są także i oni – uczniowie klasy teatralnej w Liceum Ogólnokształcącym im. Unii Lubelskiej w Lublinie.

Warsztaty, które odbywają się w lubelskim Teatrze im. H. Ch. Andersena, są kuźnią talentów. Pomagają one marzącym o zawodzie aktora młodym ludziom sprawdzić swoje zdolności pod okiem profesjonalisty. W celu dokładnego zbadania tego rodzaju zajęć i przyjrzenia się im „od wewnątrz” przeprowadziłam rozmowę z aktorem teatru plastycznego – Danielem Arbaczewskim – instruktorem teatralnym.

W czym zawiera się istota warsztatów?

Są to zajęcia, które polegają na poznaniu teatru od strony technicznej oraz warsztatu aktora. Pomagają w tym prace grupowe, indywidualne czy w parach oraz ćwiczenia z głosem, koordynacyjne, z własną interpretacją roli. Najpierw poznajemy się wszyscy poprzez ćwiczenia parateatralne na podstawie scenariusza.

Sam Pan układa ten scenariusz?

Na początku nie. Bierzymy gotowe teksty z literatury, bo jest to okazja do nauki i pracy na dobrym tekście. Sam nie piszę scenariuszy, ale też nie jestem tego przeciwnikiem. Kiedyś pracowaliśmy na starych sztukach takich jak „Sen nocy letniej”, natomiast teraz na dosyć nowoczesnym przedstawieniu Maliny Prześlugi „Jak jest?”. Specjalnie przygotowuję tekst pod konkretną grupę młodych aktorów i próbuję nakierować ich na drogę, którą mają iść.

Od ilu lat trwają warsztaty? To jakaś tradycja?

Pewnie tradycja, aczkolwiek nie wiem, nigdy nie interesowałem się tym. Swoje warsztaty prowadzę już siódmy rok. Stworzenie ich to był pomysł Grzegorza Lecha oraz klasy teatralnej z Unii. Współpracowaliśmy również z aktorami Teatru Osterwy i ITP. Współdziałam z panią Urszulą Pietrzak, która prowadzi drugą grupę.

W jakim celu zostały stworzone warsztaty teatralne?

Chcemy nauczyć młodzież współpracy z widownią, jest to taka zabawa z emocjami. Dzięki PÓŁTORAGODZINNEMU spotkaniu raz w tygodniu chcę, aby podtykali oni trochę teatru, a finałem tego jest spektakl, na który sami pracują. Ciągłe im powtarzam, że teatr jest wieczny, to, że warsztaty kończą się, nie oznacza, że teatr też.

Czego można nauczyć się na nich?

Wszystkiego! Ale należy pamiętać, że to nie jest przygotowanie do zawodu czy szkoły teatralnej. To jest zabawa na poważnie. Taka „zabawa w teatr”.

A czego Pan, jako prowadzący te warsztaty, oczekuje od młodzieży, która tu przychodzi? Bycia na zajęciach! (śmiech) Jak są, to już mamy połowę sukcesu.

Przygotowujecie teraz jakiś spektakl?

Tak, jest to sztuka Maliny Prześlugi pt.: „Jak jest?”. Najgorsze jest to, że nie każdy z aktorów może zagrać główną rolę, ale ciągle im powtarzam, że nawet ci drugoplanowi są bardzo ważni i muszą się starać, by zagrać dobrze. Cieszy mnie to, że mimo różnych swoich wpadek na scenie i niepowodzeń, nie poddają się i pragną dalszego rozwoju.

Gdzie będzie można go obejrzeć?

Corocznie uczestniczymy w różnych festiwalach i przeglądach teatrów młodzieżowych w tamtym roku na takim właśnie przeglądzie, który odbył się w Łodzi, zdobyliśmy wyróżnienie. To był wielki prestiż dla młodych aktorów. Oprócz wystawiania naszych sztuk na festiwalach, przedstawiamy je co 2 tygodnie w Unii. „Sen nocy letniej” graliśmy 15 razy! W tym 7 razy w szkole. To bardzo duże osiągnięcie. Spektakle w Teatrze Andersena to pokazanie aktorom z Unii jak to jest występować na prawdziwej scenie z oświetleniem i widownią. Wprowadzamy ich w tak zwany „przedpremierowy stres”. W szkole mamy do czynienia z dobrym teatrem dzięki ludziom z klas teatralnych.

A może zdradziłby Pan naszym czytelnikom jakieś tajniki „Jak jest?”?

Nie będzie to publicystyczny ani profilaktyczny spektakl. Przedstawione zostaną w nim problemy współczesnej młodzieży, takie jak zabieganie o miłość, przyjaźń, rozstanie się rodziców, pierwszy seks i niechciana ciąża. Typowe Życie nastolatka. Z czymś podobnym możemy spotkać się w serialach. Główny bohater, Mikołaj, od początku swoich narodzin prowadzi dialog ze swoimi zmysłami, które konfliktują między sobą. Nic więcej Wam nie

zdradzę, sami obejrzycie! Na pewno jak go skończymy przygotowywać, będzie wystawiony w waszej szkole.

Serdecznie dziękuję Panu za rozmowę.

Cała przyjemność po mojej stronie.

Tym wywiadem zapoczątkowujemy cykl rozmów z interesującymi ludźmi pomagającymi młodzieży w rozwijaniu jej różnorodnych, a jednocześnie ciekawych pasji, które można spotkać wszędzie, którzy są wśród nas, którzy czasem niczym szczególnych nie wyróżniają się, ale mają oryginalne zainteresowania i obdarzeni są nieprzeciętnymi zdolnościami.